

Bogdan Nogalski

Spółdzielczość w gospodarce rynkowej

Przekształcenia ustroju gospodarczego Polski – oparte na regulacjach gospodarki rynkowej – stwarzają zasadnicze pytania odnoszące się do spółdzielczości jako formy prowadzenia działalności gospodarczej. Dotyczą one systemu celów, jakie może sobie stawiać i stawia spółdzielnia i spółdzielczość, sposobów organizowania podstaw kapitałowych spółdzielni jako przedsiębiorstwa, zarządzania spółdzielnią i więzi z członkami oraz więzi ogólnospołecznych itp.

Poglądy na rolę spółdzielczości w gospodarce rynkowej oraz na jej użyteczność w przyszłości w warunkach gospodarki polskiej są krańcowo różne, od wyznaczania spółdzielczości roli marginesowej do widzenia jej jako ważnego ogniwa w społecznej gospodarce rynkowej, w której wszystkie formy organizacji kapitału odgrywają istotną rolę i służą w ostatecznym rozrachunku społeczeństwu [1].

Wśród argumentów za utrzymaniem i rozwojem spółdzielczej formy gospodarowania eksponuje się następujące tezy [2]:

- Spółdzielczość jest formą umożliwiającą zintegrowanie rozproszonych środków ludności, dzięki czemu może odgrywać pewną rolę w tworzeniu przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i finansowych w małej i średniej skali.

- Spółdzielczość może być czynnikiem wzrostu produkcji rolnej, integrując niektóre funkcje produkcyjne drobnych gospodarstw rolnych, a głównie zaopatrzenie w środki produkcji, zbyt produktów rolnych, ich transport, magazynowanie i przetwórstwo oraz organizując poradnictwo. Potencjalne efekty ekonomiczne integracji mogą mieć również miejsce w sferze drobnej wytwórczości i rzemiosła.

- Spółdzielczość kredytowa może wspomagać proces akumulacji w gospodarstwach członkowskich oraz spółdzielczych różnych typów.

- Spółdzielnie łagodzą zjawiska bezrobocia, tworząc nowe miejsca pracy oraz mogą hamować odpływ ludności ze wsi do miast.

- Spółdzielnie mogą spełniać wiele funkcji społecznych i kulturowych.

W historii Polski były okresy, gdy ruch spółdzielczy był motorem postępu gospodarczego i społecznego oraz gdy spółdzielczość efektywnie działała w warunkach wolnego rynku. Co więcej, powstawały spółdzielcze instytucje rynku kapitałowego wspomagające procesy akumulacji i efektywnej alokacji kapitału, że wspomniemy w tym miejscu spółdzielcze kasy Stefczyka. W najnowszej historii był też okres ścisłej kontroli państwa nad spółdzielczością, w którym państwo i partia nadały sobie w praktyce uprawnienia władcze, pozbawiając organizacje zwane spółdzielniami cech spółdzielni. Były one formalnie i realnie tzw. jednostkami gospodarki uspołecznionej, podczas gdy istota spółdzielczej formy własności to prywatna własność grupowa. Sami członkowie traktowali członkostwo jako coś mało istotnego. Fakt ten nie wynikał ze świadomego wyboru, lecz konieczności, bo innej drogi nie było (po szczególne pionierzy spółdzielcze monopolizowały budownictwo mieszkaniowe, handel itd.).

Sytuacja taka wytworzyła bierny stosunek do spółdzielni, jawiącej się jako urząd do załatwienia pewnych spraw. Brak więzi członkowskiej w spółdzielniach „gigantach” powodował brak efektywności w zarządzaniu przedsiębiorstwem spółdzielczym. Struktury ponadpodstawowe decydowały o wynikach działalności przedsiębiorstwa, dawkując według własnego uznania zaopatrzenie, środki finansowe (dotacje, pożyczki), środki transportowe, pożyczki inwestycyjne, dewizy itd. Zabierały zaś ze spółdzielni znaczne środki na Spółdzielczy Fundusz Rozwoju i składki. Wymyślono formułę „odpisów bezwrotnych z podziału zysku”, które

tworzyły fundusz z pieniędzy spółdzielni, pozostając w całkowitej dyspozycji związków spółdzielczych. W ten sposób spółdzielnia traciła każdego roku połowę swoich środków mogących służyć jej rozwojowi. Fundusz ten tworzył potęgę związków spółdzielczych, dysponujących znacznymi kwotami dzielonymi według uznania. Spółdzielnia, która te środki wygospodarowała ustawiała się w kolejce po pieniądze, ale już będące w dyspozycji związku, tak jak po pieniądze obce [3].

Tak więc nastanie gospodarki rynkowej postawiło spółdzielczość w potrójnie niekorzystnej sytuacji. Wynikała ona z tego, że:

- w regulacjach prawnych popełniono istotne błędy, które osłabiały potencjał gospodarczy spółdzielczości przez niszcząco-likwidacyjne postanowienia ustawowe i praktyki ich realizacji,

- własność spółdzielczą potraktowano nie jako własność członków, a więc opartą na określonej więzi kapitałowej ze spółdzielczością, lecz jako własność uspołecznioną, w której udział państwa zaznaczony przez związki dotacyjne, zlecenia zadań i ich dofinansowanie uznano za równoznaczny z „upaństwowieniem”,

- kadre spółdzielczą błędnie potraktowano jako niezdolną do przedstawienia się na myślenie kategoriami rynkowymi i działania w warunkach gospodarki rynkowej, czyli że margines występujących przypadków potraktowano jako regułę [1].

Wobec takiej sytuacji uzasadnionym jest pytanie o przyszłość polskiej spółdzielczości w warunkach normalności gospodarczej, tj. kapitałowej więzi spółdzielni z otoczeniem, normalnych, tj. użytecznych, więzi z członkami, efektywnej i sprawnej gospodarki, podmiotowości spółdzielni i jej zdolności do zachowań przedsiębiorczych i konkurencyjnych, a także związków lokalnych i branżowych określonych na zasa-

dach korzyści dla spółdzielni i jej członków [4].

W wielkim demontażu spółdzielczości polskiej dopatruje się okazji do głębokich zmian organizacyjnych, zarówno w spółdzielniach, jak i w całej spółdzielczości. Problem polega na tym, że gospodarka rynkowa wymaga nowej, dynamicznej organizacji każdego przedsiębiorstwa spółdzielczego, która zapewni sprawność organizowania procesów gospodarczych, pozwoli na elastyczne zachowanie w stosunku do innych uczestników rynku, zapewni wybór długofalowej strategii rozwoju i przyczyni się do efektywności jednostki gospodarczej [1]. Efektywność i sprawność to cechy każdej rozwojowej spółdzielni. Pierwszym krokiem w kierunku uzdrowienia spółdzielczości powinny być przekształcenia własnościowe, których stopień radykalizacji powinien być zależny od rodzaju spółdzielni i jej sytuacji.

Z punktu widzenia praw własności przemiany własnościowe powinny przebiegać w następujących kierunkach [4]:

- likwidacja spółdzielni i ich zmiany w spółki kapitałowe, komandytowe lub osobowe,
- przekształcenie obecnie istniejących przedsiębiorstw spółdzielczych w rzeczywistą grupową formę własności opartą na sprawdzonych zasadach spółdzielczości rynkowej.

Podmioty, które wybiorą lub wybrały drugą drogę transformacji powinny oprzeć się na nowej organizacji. Ważną sprawą jest, aby spółdzielnie, jako uczestnicy procesów rynkowych, zdały sobie sprawę z tego, że przedsiębiorczość i konkurencja traktowane są w gospodarce rynkowej jako wymagania systemowe. Konkurencja bowiem — z natury swojej — jest walką o pozycję spółdzielni wśród innych podmiotów działających na tym samym rynku, w tej samej strukturze gospodarki.

Inne dla spółdzielni jest to, jakie zajmuje miejsce, co musi zrobić, aby przesunąć się o kolejny szczebel w hierarchii podmiotowej rynku, ile musi wydatkować na postęp naukowo-techniczny, aby jej działalność była lepsza, bardziej zorientowana na konsumenta, producenta lub od-

biorcę usług. Oznacza to, że wartość ekonomiczna spółdzielni opiera się na regułach ekspansywności rynkowej, przedsiębiorczego wykorzystania wszystkich elementów rachunku ekonomicznego i racjonalnych decyzji w danych warunkach branżowych, regionalnych, sytuacyjnych.

Pozycję spółdzielni na rynku i jej możliwości rozwojowe określa jej dochód, sprawność menedżerska i zdolność konkurencyjna. Wskazują one, jaka jest wartość ekonomiczna spółdzielni, a także jakie wynikają z nich wnioski dotyczące metod zarządzania spółdzielnią oraz związków dochodowych członków ze spółdzielnią.

Doświadczenia krajów rozwiniętych rynków w zakresie rozwoju spółdzielczości pokazują, że bardzo ważną sprawą jest problem członków, przywództwa i kierownictwa spółdzielni na wyższych szczeblach zarządzania, ponieważ oni głównie ponoszą odpowiedzialność za ustalanie kierunków rozwoju, zarówno w bardziej zintegrowanej, jak i rozdzielnej strukturze organizacyjnej. Wszyscy spółdzielcy zgadzają się z opinią, że kierownicy zatrudnieni na najwyższych stanowiskach powinni być profesjonalistami, a zarazem ludźmi związanymi ideowo ze spółdzielczością.

Należy więc stwierdzić, że spółdzielnie w swoich zachowaniach rynkowych powinny szukać nowych nośników postępu rynkowego. Dotyczą one nie tylko produktu we wszystkich jego przejawach, lecz także kontaktów z układem partnerskim rynku, w tym z odbiorcami towarów i usług. Uniwersalną podstawę tych dostosowań stanowią techniki marketingowe, które umacniają spółdzielnię jako przedsiębiorstwo i pozwalają jej skutecznie działać w warunkach konkurencji. Muszą one być przystosowane do wszystkich ról informacyjnych i kreujących nową działalność. W tym celu musi następować pogłębianie specjalizacji pracowników komórek marketingowych, którzy łączą nową technologię informacyjną spółdzielni. Bez dobrych służb marketingowych spółdzielnie nie będą w stanie przeciwstawiać się wzrastającej konkurencji i nie zapewnią sobie nor-

malnych podstaw rozwojowych. Istotne jest, aby całą organizację spółdzielni oprzeć na kalkulacji kosztów, jakie ona powoduje. Organizacja ma swoją cenę i tylko takie podejście pozwala z organizacji uczynić czynnik wytwórczy sprzedający się na rynku.

Sądzę jednak, że wszystkie te przemiany nie są do końca możliwe bez szczegółowych uregulowań prawnych, które usystematyzowałyby przemiany własnościowe w spółdzielczości. Potrzebny jest natychmiast akt prawny, regulujący problem członkostwa w spółdzielni, możliwości przekształceń własnościowych oraz uwzględniający sprawdzone formy prawno-organizacyjne spółdzielczości funkcjonującej w gospodarce rynkowej. Musi on także wskazywać możliwości łagodnej transformacji przedsiębiorstw spółdzielczych w inne formy organizacyjne własności prywatnej. Stworzenie podstaw prawnych działania spółdzielczości będzie pierwszym krokiem do ustalania właściwego udziału przedsiębiorstw spółdzielczych w tworzeniu dochodu narodowego, który w krajach rozwiniętych waha się od kilkunastu do kilkudziesięciu procent. Wówczas na rynku pozostaną tylko te spółdzielnie, które zachowają się elastycznie i szybko przyswoją sobie reguły orientacji rynkowej we wszystkich jej przejawach.

Bogdan Nogalski

BIBLIOGRAFIA

- [1] STRÓŻYCKI M., *Przedsiębiorstwo a rynek*, PWE, Warszawa 1992, s. 95.
- [2] KOWALIK T., *Sytuacja spółdzielczości w krajach rozwijających się i perspektywy jej rozwoju*, referat na I Seminarium Doskonalenia Międzynarodowych Ekspertów Spółdzielczości Pracy, Gdańsk 1989, (maszynopis powielony).
- [3] Praca zbiorowa pod redakcją L. PAWŁOWICZA *Transformacja i zmiana struktury własności przedsiębiorstwa spółdzielczego*, Instytut Badań na Gospodarkę Rynkową, Gdańsk 1991, ss. 7–11.
- [4] Praca zbiorowa pod redakcją L. CIAMAGI, *Polskie przemiany, transformacja rynkowa*, PWN, Warszawa 1990, s. 70.

Autor — prof. dr hab. jest pracownikiem naukowym Instytutu Organizacji i Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego.